

# Johann Sebastian Bach | II Partita d-moll BWV 1004

***II Partita bez Ciaccony* byłaby najkrótszą i najprostszą w zbiorze. Dzięki niej zyskała niepowtarzalne miejsce w literaturze skrzypcowej wszech czasów**

Części:

Allemanda

Corrente

Sarabanda

Giga

Ciaccona

[Sonaty](#) i [partity](#) na [skrzypce](#) solo czekały na „przebudzenie” dłużej niż śpiąca królewna. Ten sen pierwsi zakłócili [Feliks Mendelssohn-Bartholdy](#) i [Robert Schumann](#), tworząc wersje z akompaniamentem [fortepianu](#). W oryginalnej solowej postaci weszły do repertuaru skrzypcowego dopiero w XX wieku. Bachowski rękopis z 1720 roku ożył najpierw w postromantycznych interpretacjach tytanów wiolinistyki, potem w szukających prawdy o intencji autora pokorniejszych odczytaniach na [barokowych](#) instrumentach. W tym samym czasie zbiór stał się lekturą obowiązkową skrzypcowej edukacji. Dzięki wydaniu faksymile kompozytorskiego zapisu, jest to jeden z najszerzej znanych manuskryptów [Bacha](#) – staranne pismo, równe, wypielęgnowane grządki nut pomagają zrozumieć rysunek [polifonii](#), inspirują też wyobraźnię i myślenie o „Bachu człowieku”.

*II Partita d-moll*, jak jej siostry, zaczyna się niewinnie [suitą](#) stylizowanych eleganckich tańców. *Allemanda*, *Corrente*... Dzieci grają je w pierwszych latach nauki. Jeśli ją szybko skończą, mogą nie poznać tajemnicy ukrytej w finale. Zamykająca partitę *Ciaccona* jest niemal tak długa, jak poprzedzające ją cztery części, a ile razy jest trudniejsza? Tego, niestety, nie da się obliczyć. Fundamentem imponującej budowli jest prosty harmoniczny schemat, który powraca w kolejnych przetworzeniach wariacyjnych, uzależnia i wprawia w trans. Ta polifoniczna *summa*, przeznaczona na homofoniczny instrument, stanowi zarazem katalog wszystkich znanych wówczas technicznych trudności dla lewej i prawej ręki.

Istnieje hipoteza, że *Ciaccona* jest hołdem złożonym przez Bacha zmarłej żonie. Ukryte niczym w kabale przesłanie odszyfrowują badający nuty muzykolodzy, a grający utwór muzycy potwierdzają, że jest on jak historia czyjegoś życia – długa, podzielona na trzy segmenty opowieść, z durową częścią w środku, jaśniejszym momentem narracji i powrotem tonacji molowej, z całą jej melancholią, na koniec.

*II Partita bez Ciaccony* byłaby najkrótszą i najprostszą w zbiorze. Dzięki niej zyskała niepowtarzalne miejsce w literaturze skrzypcowej wszechczasów. *Ciaccona* dostała też drugie niezależne życie w licznych opracowaniach fortepianowych (m.in. Busoniego i Brahmsa – wersja na lewą rękę).

Magdalena Łoś